

Posłuchaj

()

O. Congar OP miał rację. Vat. II rozbił katolicki „system”. Faktycznie „podziemne elementy wypłynęły na powierzchnię”. Jeśli przez „podziemne” rozumiemy „demoniczne” to faktycznie nic dodać nic ująć.

Przedsoborową teologię przyrównać można do precyzyjnie działającego mechanicznego systemu. Ten ostatni to:

> zbiór fizycznych komponentów przekształcających ruch wejściowy i siłę w pożądany ruch wyjściowy oraz energię, składający się z elementów wejściowych, procesowych i wyjściowych. Układy te są szeroko stosowane w inżynierii, robotyce, automatyce, a także w codziennych mechanizmach (np. zawiasy, przekładnie).

Ruch wejściowy to łaska, ruch wyjściowy i energia to uświęcenie, a wszystko pomiędzy jak sakramenty i nauczanie było wszystkim, co temu procesowi służyło.

Dlaczego niszczyć coś, co tak dobrze działało?

Autor wybiera się jutro na wymianę oleju, którą jak zwykle przeprowadzi sam. Stąd stwierdzić może, że zawsze cieszy go fakt, że jego samochód działa będąc mechanicznym systemem i wcale nie wygląda sytuacji, w których ów system zostałby rozbity.

Lubi, co prawda, przy samochodzie majstrować, ale nie do tego stopnia, by coś popsuć dlatego, by mieć coś do roboty.

Samochód dobija 140.000 km, ma już 10 lat, więc zdoła się jeszcze majstrowaniem nacieszyć, toteż nie zamierza tego, co nieuniknione przyspieszyć.

Być może duchowni odpowiedzialni za Sobór, tj. Ratzinger, Rahner, Congar, Schillebeeckx, von Balthasar i inni nie mieli żadnego doświadczenia reperowania czegokolwiek i nie znali zasady:

jak się polepszy, to się popi…..?

Być może zadufani w sobie zakładali, że wymienią tylko jeden element systemu, co pomoże całości działać sprawniej?

Skoro jednak Congar twierdził, iż:

Sobór zniszczył to, co nazwałbym bezwarunkowością systemu.

to jednak o zniszczenie katolicyzmu jako całości chodziło. Najwyraźniej Boga i Kościoła nienawidzili i dlatego chcieli ten ostatni zniszczyć.

To dlaczego nie odeszli?

Piszący te słowa miał już wiele prac, których nie lubił, które mu nie odpowiadały, w których za bardzo się nie starał i które ostatecznie porzucił. Zawsze jest jakieś wyjście. Skoro Kościół ich oryginalność tak tłumił, którą mogliby obdarować świat, to

dlaczego nie odeszli?

O ile „Ojców Soboru” usprawiedliwić jeszcze można tym, że nie znali jego wszystkich konsekwencji, to dzisiejszego duchowieństwa usprawiedliwić tym już nie można.

Trzeba przyjąć, że pragną całkowicie zniszczyć to, co zostało już zniszczone. Jakiekolwiek jeszcze połączone ze sobą koła zębate katolickiego systemu. Zrozumieć da się to tylko przy założeniu, że pierwotnym celem była zagłada.

Wszystkie wskaźniki wzrostu Kościoła, dzięki tzw. efektowi Franciszka, są negatywne, bo nikogo taki Anty-Kościół nie pociąga.

Prevost uznał niedawno kobietę-arcybiskupa heretyckiego Kościoła anglikańskiego, który/która to wygląda:





Autora to śmieszy i zastanawia się, kto na Boga może traktować taki kościół, mowa tutaj o anglikańskim, jeszcze poważnie? Przecież sama estetyka jest odstręczająca.

O ile w polityce awansuje się ludzi atrakcyjnych, by swoją fizyczną atrakcyjnością zachęcali do danej partii, to w Anty-Kościele jest dokładnie odwrotnie. Brzydota przyciąga brzydotę do brzydoty.

Na powyższym zdjęciu widać, jakim samobójem była rezygnacja z habitów w zakonach czynnych. I kogo takie panie do swojego zgromadzenia przyciągną?

Autor znał pewne bezhabitowe zgromadzenie pragnące być bliżej ludzi. I ci właśnie ludzie czuli się zagubieni i wprowadzeni w błąd, gdyż wygląd tych nie-zakonnic narażał ich na ciągły dysonans poznawczy:

- Pani czy siostra?
- Jeśli siostra, to dlaczego bez habitu?
- Jeśli pani, to dlaczego tak dziwnie ubrana?
- Czemu to wszystko służy?

Habit jest sacramentale i jako taki nośnikiem świętości. Stanowi zasłonę przed światem dając ochronę zakonnicy. Często można usłyszeć historię, jak to do jakiejś zakonnicy w cywilu zalecali się mężczyźni.

A dlaczego mieliby się nie zalecać, skoro wyglądała na świecką kobietę? Przecież taki brak habitu to udział w grzechu cudzym i prowokowanie do grzechu.

Przecież do zakonnicy w habicie mało który się zaleca, a sama jej obecność niekiedy naprawia obyczaje.

Natomiast „siostry” na powyższym obrazku są z siebie zadowolone i dumne, chociaż z czasem brak habitu zaowocował heretyckimi poglądami, jak podaje Chris Jackson:

> Powyższe zdjęcie precyzyjnie oddaje Kościół soborowy. W 2012 roku w ocenie doktrynalnej Watykanu stwierdzono, że wystąpienia zgromadzeń LCWR [Leadership Conference of Women Religious = Konferencja Żeńskich Przełożonych Zakonnych] zawierały poważne błędy teologiczne i doktrynalne, opisywały „politykę korporacyjnego sprzeciwu” w odniesieniu do święceń kapłańskich kobiet i posługi homoseksualnej oraz ostrzegały przed radykalnymi wątkami feministycznymi „niezgodnymi z wiarą katolicką”. W tej samej ocenie zwrócono również uwagę na brak promowania przez LCWR nauczania Kościoła na temat *Ordinatio Sacerdotalis* i homoseksualizmu

Autor zupełnie nie rozumie, kogo ten Anty-Kościół może przyciągać, bo sądząc po wskaźnikach naprawdę nikogo.

Seminaria są puste, nie mówiąc już o nowicjatach, świeccy teologii nie studiują, na niektórych wydziałach kilku profesorów

przypada na jednego studenta.

Cieszyć się mogą jedynie ci, którzy chcą ten Kościół zniszczyć i którzy, sądząc po wypowiedzi Congara, zawsze mieli taki zamiar.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related